

Informacje o książce
Autor: Jonathan Fenby
Tłumaczenie: Jan Wąsiński, Jerzy Wołk-Łaniewski
Wydawca: Znak
Rok wydania: 2009
Stron: 979
Wymiary: 23 x 17 x 6,8 cm
Oprawa: twarda
ISBN: 978-83-240-1259-6

Recenzja
Być może to tylko moje wrażenie, ale przy rosnącym zainteresowaniu światem Dalekiego Wschodu i zacieśniania współpracy gospodarczej czy akademickiej, to Chinom wciąż daleko do popularności Japonii. To całkiem interesujący paradoks. Z jednej strony Chiny są potentatem gospodarczym w sektorze produkcji i eksportu, a z drugiej pozostają terra incognita w kwestii kultury. Przeciętny Polak wiąże z nimi pojedyncze i bardzo sztampowe skojarzenia, jak Wielki Mur, niezrozumiałe pismo i masowa produkcja tanich przedmiotów. Wynika to częściowo z długotrwałej izolacji państwa chińskiego oraz nieobecności Chin w wielu wydarzeniach czy procesach XX wieku… a przynajmniej tak się może wydawać.

Wydana przez Znak książka Jonathana Fenbiego „Chiny. Upadek i narodziny Imperium" to potężna (979 stron!) próba ujęcia w jednej monografii wszystkich istotnych czynników, które zadecydowały o współczesnym kształcie Państwa Środka. Autor już na samym wstępie zdradza, że jego intencją było przede wszystkim wyjaśnienie, czemu Chiny są tak specyficznym imperium skrajności. Jaki wpływ na to ma ich trudna historia, obce mocarstwa, poszczególni przywódcy, a także gigantyczna powierzchnia i ogromne zaludnienie, które nawet dzisiaj szokuje.

Wbrew pierwszemu wrażeniu, książka nie jest odpowiednikiem „Europa walczy" Normana Daviesa, a więc kompletnym i hiperbolicznie wyczerpującym dziełem na jakiś temat. Pomimo imponującej kubatury, „Chiny" obejmują zbyt szeroki okres, aby dokładnie zaprezentować pełne spektrum danych na temat przemian lat 1850-2000. Mamy zatem przedstawiony czas upadku jednego świata, monarchistyczno-archaicznego, trudny okres przejściowy, a potem

powstawanie nowoczesnego państwa znanego dzisiaj. Oczywiście sprawa nie jest taka prosta i autor bardzo trafnie punktuje taki sposób myślenia, poddając w wątpliwość nowoczesność współczesnych Chin, jak i ich odejście od dyktatury uprzywilejowanej kasty dynastycznej. To ciekawe podejście, które odbija się w narracji przez cały czas. Dzięki niemu unikamy fałszywego przekonania, że poszczególne rozdziały w historii Chin możemy oddzielić od siebie, bez świadomości wielu nici powiązań między procesami.

Co więcej, Jonathan Fenby zdaje się być dość bezstronnym narratorem, który nie szczędzi krytyki wszystkim bohaterom swej książki. Tej krytyce towarzyszy rozsądna argumentacja, a i nie brakuje też pochwał dla pozytywnych działań i skutków. Przykładowo, nie szczędzi cytatów obciążających różne strony konfliktu, czy to w walkach między komunistami a nacjonalistami, czy studentami a reżimem w 1989 roku na placu Tiananmen.

Autor skupia się głównie na polityce i powiązanych z nią sferach, jak ludzie, militarystyka i relacje międzynarodowe. Nie brakuje też opisów życia codziennego i losów zwykłych obywateli, lecz stanowią one przede wszystkim tło wydarzeń politycznych i niejako obrazują efekty ich działań. Równocześnie nie jest to suche przedstawianie faktów z zimnym, bezosobowym komentarzem. Autor nie wzbrania się przed dodaniem własnej oceny lub wyrażenia opinii chociażby poprzez przyjęcie pewnego sposobu narracji.

Brak tabelek lub chociażby wyczerpującej ilości treści ikonograficznych to chyba jeden z dwóch największych problemów książki. Choć dostępne w Znaku wydanie zwiera aż cztery wkładki ze zdjęciami, to przy tak ogromnej objętości ciężko tym zaspokoić apetyt czytelnika. Tak samo sprawa wygląda z mapami. Te kilka załączonych do tekstu, choć bardzo pomocnych, zupełnie nie wystarcza do pełnego jego zrozumienia. Brakuje chociażby porządnej mapy geograficznej Chin, która pozwoliłaby łatwo weryfikować wyobrażenia. Przydałaby się taka np. po wewnętrznej stronie okładki, co ułatwiłoby sięganie po nią w trakcie lektury.

Drugim problemem jest skakanie autora po chronologii. Innymi słowy, treść w cezurach jednego rozdziału jest uporządkowana tematycznie, przez co wielokrotnie przechodzimy przez jakiś okres czasu, a potem wracamy, aby przyjrzeć się dziejom innej postaci lub organizacji. Niestety, ale skąpa ilość dat w tekście może utrudniać płynne poruszanie się po chronologii. Wielokrotnie łapałem się na tym, że w czasie lektury źle umiejscawiałem aktualne wydarzenia i w rzeczywistości działy się wcześniej niż sądziłem.

Póki co, bez wyczerpującej ilości materiałów dodatkowych, osoba nieposiadająca większej wiedzy o Chinach może natrafić na trudności, aby w pełni zrozumieć tekst lub zostanie zmuszona do sięgania do źródeł zewnętrznych, jak atlasy geograficzne. Również poczet ostatnich władców Chin, wliczając w to osoby epoki postcesarskiej, byłby przydatny.

Poza tymi dwoma problemami „Chiny” były fascynująca lekturą, która może niesamowicie poszerzyć ogląd świata. Bardzo dobrze wyjaśnia długi i żmudny proces stu pięćdziesięcioletniego przekształcania antycznej monarchii w komunistyczno-kapitalistycznego giganta. Na chwilę obecną dodatkowym atutem książki jest jej aktualność, choć wydanie z 2009 roku nie uwzględnia już najnowszych, ważkich zmian. Mimo to lektura okazała się naprawdę owocną podróżą.

Autor: *Jakub Orłowski*

Opublikowano 07.02.2019 r.